

## Filozofia codzienności

prof. Marii Szyszkowskiej (227)



Fot. Andrzej Dębowski

Nuda towarzyszy życiu także tych, którzy z konieczności – a nie z wyboru – wykonują pracę nie przynoszącą im zadowolenia. Potwarzające się czynności i nie absorbujące nudy. Zresztą brak nowych doznań, nowych przeżyć, wytwarza monotonię, która obezwładnia.

Należy poszukiwać tego, co inspiruje, co pochłania, co porywa. Wtedy nie grozi nuda. Nie tylko sprawa, ale także ktoś wzbudzając w nas przeżycia pobudza ku czemuś, porywa, czy na przykład pozwala dojrzeć w sobie coś dotąd nieznanego.

Stagnacja, powtarzalność zdarzeń oraz mialki obszar spraw w których się tkwi, wyzwała nudę. Przeświadczenie – zresztą zawsze mylnie – że wszystko się wie, że wszystko już się zdarzyło, że można oczekiwać jedynie powtarzalności zaznanego – składają się na stan znużenia. A potem może pojawić się spleen.

Duża wrażliwość i uczuciowość wymaga wielości bodźców pobudzających do pełnego istnienia. Nie grozi wtedy nuda. Długotrwała nuda, bywa, że prowadzi do stanu depresji w sytuacji gdy traci się nadzieję, że coś lub ktoś wyciągnie nas z tego stanu. Kobiety o ile lubią codzienne czynności, o ile odczuwają sens i przyjemność w gotowaniu, praniu, sprzątanu, służeniu rodzinie, nie nudzą się. Dzieci się nudzą częściej niż dorośli. Wymagają, by bawić się z nimi. W zabawie nie ma miejsca na nudę. Dorośli również bawiąc się nie odczuwają tego przykrego stanu. Ale powszechnie kultywowany sposób zabawy w czasie wesela mnie nudzi. Przyjęła się moda głośnej dyskotekowej muzyki oraz obfitego jadła po którym można stracić chęć na poruszanie się w tańcu. Rodzice nowożeńców nie zajmują już miejsc honorowych, brakuje przemówień i dominują hałaśliwe dzieci. Nie ma też przyśpiewek, które wprowadzały na wiejskich weselach rubaszny humor.

Nuda przyczynia się też do zapadania na rozmaite choroby, gdy ktoś zostaje zmuszony do przejścia na emeryturę. Czuje się wtedy niepotrzebny. Nadmiaru wolnego czasu nie ma czym wypełnić.

Niechętnie przyznajemy się do nudy, a

ogarnia nas ona często, gdy poddajemy się utrwalonym obyczajom. Niejeden obiad rodzinny napawa nudą. Można ją także przeżyć w kościele, gdy poddajemy się tradycyjnym obrzędom, a żarliwość przeżyć religijnych nie towarzyszy nam.

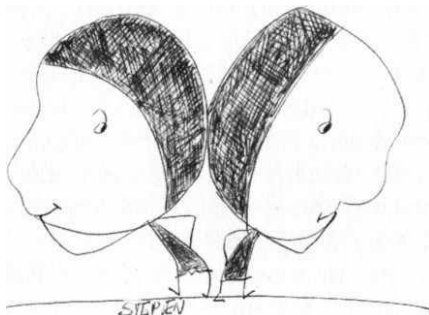
Dorośli z nudy wyrrywają wiadomości sensacyjne oraz filmy o takim charakterze. W dawnych – ale nie odległych czasach – podniętą nie pozwalającą na nudę były spotkania towarzyskie. Często dawały one możliwość poznania kogoś spoza dotychczas znajomego kręgu osób. A to nigdy nie jest nudne.

Zastanawiam się nad tym, czy hałas w modnych dyskotekach ma zagłuszać nudę codzienności? Być może jednak ten nadmierny huk – niszczący po jakimś czasie możliwość słyszenia półtonów – współgra z narkotykami, które tam się pojawiają.

Człowiek czynu nie nudzi się. Stan wycofania się z czynnego życia, co nie ma związku koniecznego z datą urodzenia, może przynosić nudę.

Dodam, że nudzą się także zwierzęta o ile nie zwraca się na nie uwagi. Z nudy wyrrywa je zbliżająca się pora posiłków.

Tym, co może wytrącić ze stanu nudy są mocne przeżycia. Ich źródłem bywa poznanie kogoś, kto nas zaskoczy, zafascynuje, zelektryzuje. Taką możliwość przysparzają podróże. One również bywają źródłem obserwacji i zdarzeń nie pozwalających na ten przykry stan.



Rys. Jan Stępień

Podróżując poznajemy ludzi wyrosłych w innych wartościach niż te, do których przywykliśmy. Staje się wątpliwa niepodważalność wartości funkcjonujących w naszym kręgu kulturowym. Obawiam się jednak, że ludziom o wąskich horyzontach myślowych, nasyconych uprzedzeniami nawet podróże nie pomogą w przewyżczeniu raz na zawsze utrwalonych mocą tradycji poglądów.

Podróżnicy zapewne nigdy się nie nudzili. Stykając się z przedstawicielami rozmaitych kultur, wyrabiali w sobie tolerancję. Tolerancja sprowadza się do tego, że godzimy się myślowo na funkcjonowanie poglądów oraz kultywowanie obyczajów, które nam nie odpowiadają, a nawet wzbudzają protest. Jedyne dopuszczalnymi ograniczeniami tolerancji jest szacunek dla życia człowieka oraz niezgoda na nietolerancję.

Podróże wyrrywają z nudy, ponieważ poznaje- my siebie postawionego wobec nowych sytuacji. Dają też okazję do rewizji tego, co uznawało się za niepodważalne. Pewne

obszary naszego ja zapewne pozostałyby uśpione, gdyby nie nasze wyrwanie się w świat z kręgów rodzinnych, zawodowych i towarzyskich.

Doświadczałam stanu nudy tego lata, ale pewne jest, że nie nudzę się pisząc o nudzie.

## Pacyfizm

Walka o pokój to pojęcie wewnętrznie sprzeczne. Pojawia się też inny argument na rzecz wzmocnionych zbrojeń. Mianowicie, wskazuje się na rzekomego wroga będącego zagrożeniem dla pokoju światowego. Tymi wrogami obecnie, w myśl propagowanych poglądów, są Chiny, a przede wszystkim Rosja. Manipulacja świadomością prowadzi do upadku krytycznego myślenia. Usprawiedliwiane zagrożeniem stacjonowanie obcych wojsk w Polsce może kiedyś skłonić do działań agresywnych państwa wrogo nastawione do Stanów Zjednoczonych z racji ich imperialnej polityki.

Godząc się na obce wojska, tracimy niepodległość. Ale jesteśmy informowani, że te wojska zaprosiliśmy do siebie, a więc są one ostoją wolności, natomiast wojska radzieckie w Polsce, w czasach Polski Ludowej, były wyrazem okupacji. Dodam, że zapomina się o bohaterstwie żołnierzy radzieckich, którzy przyczynili się znacznie do zwycięstwa nad faszystami i o tym, że Polska była uznana na forum międzynarodowym jako państwo niepodległe.

Wszelkie deklaracje o **rozbrojeniu** nie doprowadzą do zahamowania wojen. Dokąd będą istnieć koncerny zbrojeniowe, koncerny ubraniowe szykujące odzież dla wojska, koncerny spożywcze produkujące jedzenie na wypadek wojny i koncerny farmaceutyczne zainteresowane wojną, bo przynosi im zyski – tak długo nie można poważnie i odpowiedzialnie mówić o pokoju. Już w XVIII wieku Immanuel Kant w dziele „Wieczny pokój” – zrozumianym dopiero po II wojnie światowej – stwierdzał, że najtańszym sposobem niszczenia nagromadzonego, przestarzałego uzbrojenia jest krótkotrwała wojna. Temu zresztą miała służyć wojna prowadzona przez Amerykanów w Wietnamie. A więc powtórzę raz jeszcze: powinno się domagać zniszczenia fabryk produkujących śmiertelne narzędzia.

Dramatycznym absurdem stają się deklaracje praw człowieka, deklaracje odnoszące się do godności człowieka i zarazem zabijanie tych, którzy nie chcą podporządkować się niesionej demokracji. Obecne wojny nie mają nic wspólnego z ideowością lecz dążeniem do zamiany kolejnych państw w rynki zbytu dla międzynarodowych koncernów.

cdn.

Maria Szyszkowska

